

Sygn. akt II K 201/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 marca 2018 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie Wydział II Karny

w składzie :

Przewodniczący: SSO Dominik Bogacz (ref.)

Sędziowie: SSO Dorota Ociepa-Biel

Ławnicy: Krystyna Świdarska

Paweł Cieślak

Zbigniew Wypych

Protokolant: Paulina Ochmańska

w obecności oskarżyciela publicznego: prokuratora Stanisława Cybulskiego z Prokuratury Rejonowej Częstochowa-Południe w Częstochowie

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 11.12.2017 r., 15.01.2018 r., 15.02.2018 r. i 22.03.2018 r.

sprawy D. N.

syna B. i M. z domu G.

urodz. (...) w C.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 16 maja 2017 r. w C., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia M. N. (1), złapał ją rękami za szyję a następnie zacisnął na jej szyi apaszkę i dusząc zamknął w ten sposób dopływ powietrza do jej dróg oddechowych czym spowodował zgon M. N. (1),

tj. o przestępstwo z art. 148 § 1 k.k.

II. w dniu 18 marca 2017 r. w C. w celu utrzymania się w posiadaniu rzeczy w postaci artykułów spożywczych wartości 246,41 zł bezpośrednio po ich kradzieży w sklepie P. M. zagroził natychmiastowym użyciem siekiery pracownicy sklepu M. G. (1) wykonując zamach siekierą w jej kierunku,

tj. o przestępstwo z art. 281 k.k.

orzeka:

1. oskarżonego D. N. w ramach czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku uznaje za winnego tego, w dniu 16 maja 2017 r. w C., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia M. N. (1), złapał ją rękami za szyję, przewrócił na podłogę, zakrył usta i nos dłonią, a następnie zacisnął na jej szyi apaszkę i dusząc zamknął dopływ powietrza do jej dróg oddechowych, czym spowodował zgon M. N. (1), to jest za winnego popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

2. oskarżonego D. N. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, to jest za winnego popełnienia przestępstwa z art. 281 k.k. i za to na podstawie art. 281 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;
3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. łączy orzeczone wobec oskarżonego w pkt 1 i 2 wyroku karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności i karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i wymierza mu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;
4. na podstawie art. 93a § 1 pkt 3 k.k. w związku z art. 93c pkt 5 k.k. w związku z art. 93d § 5 k.k. orzeka względem oskarżonego środek zabezpieczający w postaci terapii uzależnień we wskazanej przez sąd placówce leczenia odwykowego i poddaniu się leczeniu uzależnienia od alkoholu;
5. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia (...)r. godz. 6:30 do dnia (...).;
6. na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. Ł. L. kwotę 1549,80 zł (jeden tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć złotych osiemdziesiąt groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu;
7. na podstawie art. 23³ ustawy z dnia 26 lipca 1982 r. o radcach prawnych zasądza od Skarbu Państwa na rzecz r. pr. M. M. (2) kwotę 1771,20 zł (jeden tysiąc siedemset siedemdziesiąt jeden złotych dwadzieścia groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielom posiłkowym M. N. (2) i M. G. (1);
8. na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania, wydatkami obciążając Skarb Państwa.

Krystyna Świdarska SSO Dorota Ociepa-Biel SSO Dominik Bogacz Paweł Cieślak Zbigniew Wypych

Sygn. akt II K 201/17

UZASADNIENIE

W dniu 18 marca 2017 r. pokrzywdzona M. G. (1) pracowała od godziny 14:00 w sklepie spożywczym mieszczącym się przy ul. (...) w C. w wieżowcu mieszkalnym, którego właścicielem jest P. M.. Pokrzywdzona pracowała w sklepie sama, oprócz niej nie było innych pracowników. Około godziny 18:20 do sklepu przyszedł oskarżony D. N.. Był on w stanie nietrzeźwości i miał ze sobą niewielką siekierę ukrytą pod kurtką. W tym czasie w sklepie nie było innych klientów. Oskarżony miał ze sobą kartkę z listą zakupów. M. G. (1) podawał oskarżonemu produkty z listy i nabijała je na kasę fiskalną, a oskarżony pakował je do trzech reklamówek. Oskarżony zrobił zakupy na kwotę 246,41 zł i w pewnym momencie zabrał reklamówki i wybiegł ze sklepu nie płacąc za zakupy. Pokrzywdzona wybiegła za nim ze sklepu i na schodach przed wejściem do budynku złapała go za kurtkę mówiąc, żeby zapłacił za zakupy. Wtedy oskarżony odłożył reklamówki z zakupami, sięgnął ręką do wnętrza kurtki, wyjął stamtąd siekierę i machnął nią w kierunku pokrzywdzonej M. G. (1). Oskarżony nie dotknął siekierą pokrzywdzonej. Pokrzywdzona puściła kurtkę oskarżonego, a ten zabrał zakupy i odszedł. Pokrzywdzona nie goniła oskarżonego, gdyż musiała pilnować sklepu i zawiadomiła o zdarzeniu Policję. Całe zdarzenie widziała również P. F., która przechodziła akurat klatką schodową. Mówiła do pokrzywdzonej, żeby zadzwoniła na Policję, a oskarżonego zostawiła w spokoju.

Dowód: zeznania świadka M. G. (1) k. 308-310, 357-358, 677-678, zeznania świadka P. F. k. 314, częściowo wyjaśnienia oskarżonego k. 362-363, 676, wydruk z kasy fiskalnej k. 313, protokół oględzin k. 316-317, dokumentacja fotograficzna k. 333, sprawozdanie z badań zapisów wizualnych k. 350-351, zapis monitoringu k. 352

W dniu 16 maja 2018 roku w godzinach porannych oskarżony D. N. przebywał w mieszkaniu swojej matki M. N. (1) w C. przy ul. (...). Oskarżony nadużywał alkoholu i nie miał stałego miejsca zameldowania, ale matka pozwalała mu

u siebie nocować. Mieszkał tam również małoletni M. G. (2), którego M. N. (1) wychowywała. M. G. (2) poszedł już do szkoły i oskarżony z matką byli w domu sami. Oskarżony znajdował się pod wpływem alkoholu, który spożywał od rana w ukryciu przed matką. Około godziny 9:30-10:00 M. N. (1) szykowała się do wyjścia. Oskarżony też zamierzał wyjść z domu. M. N. (1) podeszła do stołu w pokoju, ponieważ chciała zabrać leżące tam klucze. W tym momencie oskarżony podeszedł do niej od tyłu, złapał rękami za szyję i zaczął dusić. M. N. (1) upadła, a oskarżony upadł razem z nią. Zaciskał jej ręce na szyi aż przestała oddychać, a także zatkał jej usta i nos jedną dłonią. Po około 10-15 minutach oskarżony dodatkowo zacisnął matce na szyi apaszkę, którą ona miała na sobie. Na skutek duszenia przez oskarżonego M. N. (1) zmarła. Gdy matka już nie żyła oskarżony zamknął drzwi i poszedł do sąsiada J. P., by ten kupił pół litra wódki. Zanim sąsiad wrócił ze sklepu oskarżony zdjął matce apaszkę z szyi i schował ją do szafy, a następnie włożył ciało matki do wersalki, przykrył je pościelą i zamknął wersalkę. Wtedy oskarżony napił się szampana, który był w domu, a gdy sąsiad przyniósł wódkę zaczął ją pić. Od tego momentu oskarżony pił alkohol przez cały czas, właściwie w ogóle nie trzeźwiejąc.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. N. k. 165-167, 169-170, 175-177, 180-182, 439-440, 780-782, 806-807, protokół eksperymentu procesowego k. 169-170,

Oskarżony D. N. po zabójstwie M. N. (1) powiedział sąsiadom i młodszemu bratu M. G. (2), że mama jest w szpitalu. Przez kilka dni po zdarzeniu pozwolił M. nie chodzić do szkoły, a sam w tym czasie spożywał alkohol. M. G. (2) wychodził bawić się na boisko, przebywał również u sąsiadków, kiedy nie mógł się dostać do domu. Oskarżony pił alkohol zarówno poza domem, jak i w domu. Alkohol pił zarówno sam, jak i z innymi osobami. W mieszkaniu matki pił alkohol z A. S. oraz P. K., których zaprosił do mieszkania. Mówił im, że jego matka jest w szpitalu, a P. K. także, że w tym szpitalu zmarła. W mieszkaniu był bardzo duży bałagan, podłoga była zasikana z odchodami psa, panował tam fetor. W dniu 24 maja 2017 r. M. G. (2) przyszedł do brata oskarżonego M. N. (2) i powiedział mu, że ich mama jest w szpitalu. M. N. (2) zawiadomił o tym brata swojej matki A. G.. Obaj zaczęli jej szukać w (...) szpitalach, ale bez rezultatu. Około godziny 19:00 M. N. (2) i A. G. przyjechali do mieszkania M. N. (1), bo M. N. (2) miał klucze do mieszkania matki. Zobaczyli, że w mieszkaniu jest nieporządek, śmierdzi. Rozglądali się za torebką M. N. (1), ale jej nie znaleźli. Następnie poszli do sąsiada J. P., który powiedział im, że także wie od D. N. o pobycie M. N. (1) w szpitalu. Gdy rozmawiali na korytarzu M. N. (2) wrócił do mieszkania matki i zajrzał do wersalki, gdzie zobaczył jej zwłoki. A. G. wezwał na miejsce funkcjonariuszy Policji.

Dowód: zeznania świadków J. P. k. 8-11, 88-91, A. G. k. 20-23, M. G. (2) k. 194-198, 199, P. K. k. 105-106, A. S. k. 119-120, protokół oględzin miejsca k. 38-44, protokół zewnętrznych oględzin zwłok k. 45-48, protokół oględzin miejsca k. 149-150

Tego samego dnia oskarżony D. N. udał się do swojej dziewczyny M. C., która mieszkała razem z rodzicami. Rodziców nie było wtedy w domu, oboje pracowali na popołudniową zmianę do godziny 22:00. Gdy przyszli pod swój blok stała tam karetka pogotowia i policjanci, którzy nie pozwolili wejść im na klatkę schodową. Od obsługi karetki dowiedzieli się, że w ich mieszkaniu jest D. N., który ma przy sobie nóż i powiedział, że zrobi sobie krzywdę. Przed blokiem spotkali córkę, która to potwierdziła. Po negocjacjach z policjantami oskarżony D. N. został zatrzymany w dniu (...) o godz. 06:30.

Dowód: zeznania świadków Z. C. k. 25-26, J. C. k. 33-34, protokół zatrzymania k. 49-50

Zwłoki M. N. (1) w momencie ich odnalezienia znajdowały się już w zaawansowanym stadium procesów gnilnych. Wykazały one ślady mogące sugerować obrażenia zewnętrzne w okolicy czołowej i w górnej części obwodu szyi oraz podbiegnięcia krwawe w okolicy czołowej, trzonu żuchwy po stronie lewej, obu mięśni mostkowo-obojęczykowo-sutkowych, tkanek miękkich szyi po stronie prawej, a także w górnej części grzbietu na wysokości C7-Th3. Ponadto wewnątrzczaszkowo stwierdzono obszary podejrzanego o ogniska krwotoków podpajęczynówkowych / krwiaków podtwardówkowych w okolicy ciemieniowej prawej, podstawy pnia mózgu oraz prawej półkuli mózdzku. Stwierdzono również złamanie obojęczyka prawego oraz żeber po stronie prawej, z widocznym ciemniejszym obszarem sugerującym podbiegnięcia krwawe. Należy jednak zauważyć, że na tak zmienionych gnilnie zwłokach niezwykle trudno jest

stwierdzić, czy ww. obszary są rzeczywiście podbiegnięciami krwawymi, czy też obszarami bardziej zaawansowanego gnicia. Wyniki oględzin i sekcji zwłok jakkolwiek nie wyjaśniają w pełni przyczyny zgonu M. N. (1), to jednak nie pozwalają wykluczyć, że jej zgon mógł być spowodowany uduszeniem gwałtownym.

Dowód: opinia sądowo-lekarska z oględzin i sekcji zwłok k. 567-576, opinia toksykologiczno-sądowa k. 210

Oskarżony D. N. jest kawalerem, niema nikogo na utrzymaniu, nie był karany, przed zatrzymaniem nigdzie nie pracował, pozostawał na utrzymaniu matki. Oskarżony był poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej w warunkach Aresztu Śledczego w K.. Biegli lekarze psychiatrzy wykluczyli u niego chorobę psychiczną w rozumieniu psychozy oraz niedorozwój umysłowy. Biegli stwierdzili u niego zaburzenia osobowości u osoby uzależnionej od alkoholu. Przeprowadzone badanie psychologiczne określiło poziom intelektualny opiniowanego w granicach inteligencji ponadprzeciętnej (skala pełna 114 IQ) przy występowaniu organicznych zmian w OUN o charakterze czynnościowym i możliwości występowania zaburzeń osobowości z wpływami zmian organicznych OUN. Badanie EEG nie ujawniło zmian czynności bioelektrycznej, bez cech ogniskowości i napadowości. Badanie TK głowy nie wykazało istotnych zmian patologicznych w strukturach tkanki mózgowej. Biegli wskazali, że stwierdzone u badanego cechy osobowości, poziom intelektualny nie wpływają ograniczająco na jego poczytalność w odniesieniu do zarzucanych mu czynów. Jeżeli w krytycznym czasie, dokonując zarzucanego mu czynu opiniowany znajdował się pod wpływem alkoholu, brak podstaw przyjęcia u niego w tym czasie upojenia patologicznego lub atypowego. W ocenie biegłych z uwagi na uzależnienie od alkoholu i związek tego uzależnienia z zachowaniem badanego wymaga on podjęcia leczenia odwykowego w trybie stacjonarnym na zasadzie środka zabezpieczającego zgodnie z art. 93 a § 1 pkt 3 k.k.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego k. 165-167, k. 676, opinia psychologiczna k. 491-496, 804-806, opinia sądowo-psychiatryczna k. 497-510, 802-805, wywiad środowiskowy k. 377-378

Oskarżony D. N. przesłuchiwany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym (k. 165-167), po przedstawieniu zarzutu popełnienia zbrodni z art. 148 § 1 k.k., przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W złożonych wyjaśnieniach wskazał, że złapał mamę za szyję, przewróciła się i on też się przewrócił, zatkał jej usta dłonią i ją udusił. Dodał, że mama miała na sobie apaszkę, jak już prawdopodobnie nie żyła, ale chciał mieć pewność i zacisnął jej apaszkę na szyi. Następnie włożył ją do wersalki, upchnął pościel i to wszystko. W odpowiedzi na pytania prowadzącego przesłuchanie oskarżony wyjaśnił, że zdarzenie miało miejsce we wtorek, 16 maja 2017 r. Mama w tym dniu wychodziła do sklepu około godz. 9.30-10.00. Oskarżony wychodził z domu po to, żeby wyjść. Był w kuchni, gdy mama podeszła do stołu w pokoju chyba po klucze. Podeszedł do niej od tyłu i złapał ją najpierw za szyję. Później upadli i zatkał jej usta i nos dłonią. Mama coś mówiła, ale oskarżony odmówił odpowiedzi na pytanie, co mówiła. Dalej oskarżony wyjaśnił, że podczas tego zdarzenia był sam w mieszkaniu, nie wie co spowodowało takie zachowanie, to była chwila oraz że wcześniej nie raz wyobrażał sobie taką sytuację, że dusi mamę czy robi coś innego. To były takie głupie myśli. W tym dniu o tym nie myślał, był całkowicie trzeźwy. Oskarżony wyjaśnił, że nie wie skąd ma takie myśli. Następnie poprosił o powtórzenie tego pytania i wyjaśnił, że przed tymi myślami szlag go trafiał jak mama traktowała jego młodszego brata i jak się do samego oskarżonego odzywała. Po prostu trzy lata temu umarł jego ojciec i mama grała na jego uczuciach. Dostała po nim rentę i wszystko odziedziczyła. Oskarżony wyjaśnił, że nie miał o to pretensji, bo to jest normalne, w końcu była jego żoną, tylko po prostu mama się dziwnie zachowywała. Jej mieszkanie, jej telewizor, jej renta. Ona traktowała to tak, jakby na to zasłużyła. Oskarżony uważał, że jest to równoznaczne ze śmiercią ojca, że rentę ma za śmierć ojca. Matka tak to okazywała, a oskarżony tak to odczuwał, że jej nie zależy na ojcu tylko na pieprzonej rencie i na tych wszystkich dobrach. Oskarżony wyjaśnił również, że bardzo go denerwowało, że psychicznie znęcała się nad jego młodszym bratem M. G. (2), którego miała w rodzinie zastępczej. Karała go za wszystko, co zrobił to zrobił źle, on musiał być najlepszy. Oskarżony wyjaśnił, że on w tym wszystkim nie był ważny, bo to co matka powiedziała, to po nim spływało, już się po prostu nauczył, wiedział co może od niej usłyszeć i go to nie brało. Inna sytuacja była z młodą, niby go wychowywała, ale było tak, że w domu go wychowywała normalnie, a na podwórku okazywała inne wychowanie, że jest najlepszą mamusią, a tak nie było. Oskarżony dodał, że M. nigdy nie biła, żeby nie było, ale po prostu chłopak był za wszystko karany, nie mógł nikogo przyprowadzać i nie mógł mieć kolegów, śmiała się z niego przy kolegach. Stąd były te jego wcześniejsze myślenia. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że jak ojciec żył to było zupełnie inaczej. Jak umarł tata to M. mógł iść do jego młodszego brata M., na pewno by go lepiej wychował. Wskazał, że czasami

myślał, że matka wzięła M. żeby brać za niego pieniądze. Nie zawsze była dla niego zła, ale czasami oskarżony musiał wychodzić z domu, bo nie chciał widzieć jak się do niego zwraca i jak go traktuje. Na pytanie co zrobił bezpośrednio po zdarzeniu oskarżony wyjaśnił, że był bardzo zdenerwowany i wypił w domu butelkę szampana. Wypił ją dlatego, że aż się trząsał, a w szampanie jest alkohol i to pomaga. Później wysłał znajomego po pół litra wódki, później kupił sobie następną butelkę i już tak zostało. Od tej pory pił codziennie. Alkohol pił w domu i na ulicy, a na początku po alkohol poszedł J. P.. Wypił z nim po dwa kieliszki w przedpokoju na klatce schodowej, a później pił już w swoim zakresie. Nie mówił nikomu o uduszeniu mamy. Oskarżony wyjaśnił również, sąsiedzi i różni ludzie pytali się gdzie jest mama i odpowiadał im to co w sumie sam uwierzył, że jest w szpitalu. Pił alkohol non stop i nie zdawał sobie sprawy co zrobił i że on to zrobił. Dopiero jak zobaczył zdjęcia mieszkania to wszystko do niego wróciło. Następnie oskarżony wyjaśnił, że na początku pieniądze na alkohol miał te, co zostały matce, to była kwota 310 zł, a później pożyczał od różnych ludzi. Mówił, że potrzebuje pieniędzy na życie, ludzie wiedzieli od niego, że mama jest w szpitalu i mu pożyczali, bo wiedzieli, że odda. Dalej oskarżony wyjaśnił, że nie zaglądał później do łóżka po włożeniu tam matki, gdyby wiedział, że tam jest ciało, to by wyszedł z domu, po prostu w żaden sposób to do niego nie dochodziło, przypomniał sobie to dopiero w dniu przesłuchania. Wiedział, że zrobił coś złego, coś bardzo złego, ale nie wiedział co. Na pytanie co zrobił z apaszką oskarżony wyjaśnił, że schował ją w szafie w przedpokoju, ona była brązowa w takie wzory szare czarne. Wyjaśnił również, że bał się podejść do mamy jak leżała na podłodze, ona leżała twarzą do ziemi i bał się ją odwrócić, żeby na niego nie spojrziała. Wtedy scyzorykiem przeciął apaszkę od góry i ją wyciągnął. Nie pamięta dokładnie, ale chyba włożył ją do szafy. Wydawało mu się prawie w stu procentach, że tam jest. Wyrzucał tylko butelki po alkoholu. Następnie oskarżony wyjaśnił, że przy nim M. miał dużą labę, robił co chciał, na początku nie pytał o mamę, dopiero zapytała po jakichś trzech dniach koło piątku i oskarżony powiedział mu, że jest w szpitalu. Oskarżony wyjaśnił, również, że spał na tym samym łóżku, ale do głowy mu nie przyszło, że tam ktoś leży. Oświadczył również, że nie weźmie udziału w wizji lokalnej, bo nie jest w stanie tego zrobić psychicznie.

W trakcie eksperymentu procesowego (k. 169-170) oskarżony wyjaśnił, że mama brała klucze ze stołu, a on podszedł i złapał ją za szyję od tyłu. Następnie oskarżony zademonstrował, jak to wyglądało wyjaśniając, że chwycił matkę lewą ręką zaczynając ją dusić, po czym ona upadła między fotel i ławę. Dalej oskarżony wyjaśnił, że zaciskał na jej szyi ręce, aż przestała oddychać, a także zatkał jej ręką usta aż ruchu nie zrobiła. Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnił, że zacisnął jej apaszkę na szyi i zaciągnął na niej. Prawdopodobnie mama nie żyła, bo to było po 10-15 minutach. Potem poszedł do sąsiada, żeby ten kupił pół litra wódki. Apaszkę zdjął jak sąsiad poszedł do sklepu. Następnie oskarżony zademonstrował na manekinie, jak chował zwłoki do wersalki i wyjaśnił, że po otworzeniu wersalki włożył ciało do jej wnętrza zamykając ją. Później na polecenie prokuratora wyciągnął apaszkę z szafy i wyjaśnił, że wyciągnął apaszkę spod zwłok matki. Wyjaśnił również, że jak matka charczała to powiedziała „zabij mnie – dam ci jeszcze” lub coś takiego, nie krzyczała. Dalej oskarżony wyjaśnił, że spał na tej wersalce, ale nie wiedział, że matka tam jest, bo inaczej by wyszedł z domu, że po prostu zaczął pić ponad tydzień i dopiero jak zobaczył zdjęcie domu pokazane przez policjanta, to mu się wszystko przypomniało. Na pytanie prokuratora wyjaśnił, że pił w mieszkaniu i gdzieś indziej, że w mieszkaniu był odczuwalny zapach, ale od rozmrożonego mięsa, które zostawił w kuchni i zaśmierdło oraz że myślał że to od tego śmierdziało i później psikał dezodorantem. Dalej wyjaśnił, że apaszkę prawdopodobnie wyciągnął, bo nie jest przecięta i że chyba nie używał wtedy noża.

Podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 175-177) oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, odmówił składania wyjaśnień i potrzymał wyjaśnienia złożone w Komendzie Miejskiej Policji w C.. Dodał, że żałuje tego co się stało.

W trakcie posiedzenie w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania (k. 180-181) oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, potwierdził treść odczytanych mu wyjaśnień i powiedział, że nie ma nic do dodania.

Oskarżony D. N. przesłuchiwany w odrębnym postępowaniu w zakresie dotyczącym przestępstwa z art. 281 k.k. (k. 362-363) przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, w których wskazał, że było to po 10 marca 2017 r. bo wtedy przebywał u kolegi na ul. (...), którego danych nie chce podać, pili wtedy dużo alkoholu i nie wie co się stało. Pamiętał, że poszedł do sklepu na ul. (...), który znajduje się w bloku mieszkalnym, takim długim

wieżowcu. Było już ciemno. Następnie oskarżony wyjaśnił, że wszedł do środka, była tam tylko sprzedawczyni, miał ze sobą kartę z listą zakupów, ale nie wie kto ją pisał. Sprzedawczyni podawała mu zakupy i ładował je do reklamówek. Miał chyba trzy reklamówki. To były artykuły spożywcze i chyba papierosy. Po spakowaniu zakupów podziękował sprzedawczyni i wyszedł ze sklepu. Sprzedawczyni wybiegła za nim i zaczęła go szarpać za kurtkę. Była tam też jakaś kobieta wychodząca z klatki, do której sprzedawczyni krzyczała, żeby zadzwoniła na Policję bo ukradł. Dalej oskarżony wyjaśnił, że gdy sprzedawczyni szarpała go za kurtkę to jej poła się odchyliła i w wewnętrznej kieszeni zobaczyła mały toporek. Wtedy sprzedawczyni krzyknęła do tej drugiej kobiety, żeby uciekała bo on ma siekiere i obie weszły do klatki schodowej. Oskarżony wyjaśnił dalej, że poszedł dalej wzdłuż bloku i przez następne dwie klatki przeszedł na drugą stronę ulicy. Wcześniej jeszcze wyrzucił w krzaki reklamówkę i toporek. Toporek był długi na jakieś 30-40 cm, jego ostrze nie było ostre, wziął go od znajomego ale nie wie po co. Wcześniej go nie nosił. Oskarżony wyjaśnił również, że nie jest prawdą by zamachnął się na sprzedawczynię bo w rękach trzymał trzy reklamówki, nie miał zamiaru użyć toporka, był wtedy pijany i nie wie dlaczego wyszedł ze sklepu bez płacenia, to chyba jakaś pijacka fantazja.

Przesłuchiwany w trakcie posiedzenia w przedmiocie obserwacji (k. 439-440) oskarżony przyznał się do obu zarzucanych mu czynów i wyjaśnił jedynie, że odnośnie drugiego czynu to sytuacja wyglądała inaczej, bo toporek miał schowany pod kurtką, dopiero gdy ta pani go szarpnęła to ten toporek zobaczyła. Po odczytaniu pierwszych wyjaśnień dotyczących zarzutu zbrodni oskarżony wyjaśnił, że na komendzie było źle sformułowane pytanie, bo on wtedy pił alkohol, ale czuł się trzeźwy. Oskarżony wyjaśnił, że może wypić dużo alkoholu, a w tym dniu przed zdarzeniem wypił 0,7 wódki czystej i kilka piw, ale był po tym trzeźwy, nie był pijany, czuł się po prostu trzeźwy. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że alkohol kupił dzień wcześniej, że nie pił w domu bo mama zawsze robiła awanturę, wychodził na klatkę na papierosa i wtedy pił alkohol, a tego dnia pił alkohol od godziny 6 do godziny 9.

Przesłuchiwany po raz pierwszy w postępowaniu przed Sądem (k. 676) oskarżony przyznał się do obu zarzucanych mu czynów i oświadczył, że będzie składał wyjaśnienia jedynie odnośnie drugiego zarzucanego mu czynu. Oskarżony wyjaśnił, że tam było napisane, że machał tym narzędziem koło głowy, a za bardzo już tego nie pamięta, ale jest prawie w stu procentach przekonany, że tak nie było. Nie pamięta tego za bardzo, bo to było dawno temu a on było pod wpływem alkoholu. Oskarżony wyjaśnił również, że wydaje mu się, że jak ta pani złapała go za kurtkę to mógł wyjąć tą siekiere czy toporek, ale na pewno on nie machał. Po odczytaniu poprzednio złożonych wyjaśnień oskarżony potwierdził ich treść i oświadczył, że nie będzie odpowiadał na żadne pytania.

Przesłuchiwany po raz kolejny w postępowaniu przed Sądem w zakresie czynu z pkt I aktu oskarżenia (k. 780-782) oskarżony wyjaśnił, że jego mama była bardzo dobrą matką ale była bardzo ostra i rygorystyczna. W jego domu rodzinnym stosowano kary cielesne, a z tego co pamięta jak był mały, to one były stosowane tylko wobec niego. Brat zawsze unikał kar, a on można powiedzieć był karany za dwoje, bo był starszy. (...) to był kawałek drzewa z trzema rzemieniami i on dostawał bicie właśnie czymś takim. Oprócz tego do stosowania kar cielesnych był używany pas wojskowy i były inne kary, na przykład trzymanie ciężkich narzędzi nad głową. Oskarżony wyjaśnił, że dokładnie nie pamięta kiedy one były stosowane te kary, ale było to mniej więcej w okresie jak miał 6-12 lat, potem się już buntował. Jak wiedział, że może mieć karę to wychodził z domu, wracał bardzo późno, rodzice się martwili i już później go nie karali. Był karany za wszystko, za 4 w szkole, za źle posprzątane mieszkanie, za zły humor mamy, mama zawsze znalazła coś takiego, żeby go ukarać. Kary cielesne stosował głównie ojciec, ale na rozkaz matki. Jak ojciec bił to matka stała obok i liczyła uderzenia. Nie da się wskazać częstotliwości tych kar, bo to nie raz było dwa razy dziennie, a nie raz trzy razy w tygodniu. Tak samo miał kary za spóźnienia ze szkoły, za wszystko. Oskarżony wyjaśnił również, że rodzice też go wyzywali, że pamięta do tej pory, że jak miał 6 lat to mama nazwała go „(...)męską”. Nie widział wtedy co to znaczy, poszedł zapytać się babci i ona zrobiła o to mamie awanturę. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że bicie jest zawsze bolesne i że te kary były dla niego bolesne, potem się już w jakiś sposób do nich przyzwyczaił. Powiedział na Policji, że mama się nad nim znęcała, ale on to olewał. W areszcie miał dużo czasu do myślenia i cały czas się zastanawiał dlaczego zrobił to co zrobił. Jak zobaczył łyżę u M. to może coś po prostu u niego pękło. Mama była na zewnątrz bardzo dobrą matką, bo tak udawała, a on był w środku bo był u niej w mieszkaniu. W mieszkaniu była całkiem inna, potrafiła M. uderzyć poszarpać. Dziecko jak przychodziło do niego z płaczem, to musiało coś w nim pęknąć. Oskarżony wyjaśnił nadto, że zrobił straszną rzecz, że do tej pory ma zaniżone poczucie własnej wartości. Do

tej pory myśli, że jest nieważny i niepotrzebny, zachowanie mamy nie pomagało mu w budowaniu własnej wartości, było wręcz przeciwnie. Na przykład jak dostał ocenę 4 w szkole, to mama wyzywała go przy kolegach, że jest głupi i jest nic nie warty. Oskarżony wyjaśnił również, że czuł się wtedy strasznie oraz że wie że zrobił rzecz straszną i niewybaczalną. Zabił człowieka i to człowieka najważniejszego, czyli swoją matkę. Powiedział, że szkoda że nie ma jego brata, bo chciałby przeprosić braci i całą rodzinę chociaż nie wie czy za coś takiego można w ogóle przeprosić. Chciał również przeprosić panią G. czyli ekspedientkę ze sklepu, bo wyobraża sobie co ona czuła. Chciał powiedzieć, że bardzo żałuje, nie wie czy wystarczy mu czasu żeby naprawić te czyny które zrobił, nie wie czy w ogóle można to naprawić. W odpowiedzi na pytania oskarżony wyjaśnił, że nie umie odpowiedzieć na pytanie czy matka była osobą sprawiedliwą. Niektóre kary rzeczywiście były zasłużone, ale niektóre były wzięte z sufitu. Matka była dobrą matką ale na zewnątrz, a on był w środku tego wszystkiego. Najwięcej na temat tego wszystkiego mógł powiedzieć pan J. P. ale one jest po tym udarze. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że mama raczej nie stosowała kar fizycznych wobec jego brata M.. Pamięta, że raz uderzyła go w policzek, ale to było tylko jeden raz i to były jakieś szarpania. Na przykład jak ona mu dała jakąś bluzkę i on jej nie chciał to ona go wtedy poszarpała. Tak to była dobrą matką, świadczy o tym to, że wzięła go do siebie jak nie miał gdzie mieszkać. Tata zmarł w grudniu 2013 roku dzień przed Wigilią, można powiedzieć że on też bał się mamy. Odnośnie zdarzenia z dnia 16 maja oskarżony wyjaśnił, że wtedy nie doszło do żadnej jego kłótni z matką ani do niczego takiego. On już założył buty, miał wychodzić z mieszkania. Jakiś kolega przyszedł do M., mama zaczęła na niego krzyżeć, bo M. poszedł już do szkoły. Wtedy oskarżony zdjął buty i zrobił to co zrobił. M. przychodził do niego z płaczem, jak mama mu czegoś zakazywała a naprawdę zakazywała mu wszystkiego. Takie sytuacje były non stop. Na przykład mówiła, że jak odrobi lekcje to będzie mógł grać na komputerze, a jak to zrobił to mama kazała mu się dalej uczyć i nie pozwalała mu grać. Nie miał czegoś takiego jak swoje przyjemności, nie mógł wyjść z kolegami na podwórko, musiał wychodzić z mamą jak małe dziecko, do 4 klasy mama odprowadzała go do szkoły, a dopiero od 5 klasy mógł chodzić sam z sąsiadką. Mama nie pozwalała mu zostawać po szkole na boisku i za to też miał kary. Musiał siedzieć w świetlicy, aż mama go odbierze i nie raz siedział sam bo inne dzieci już poszły. Oskarżony wyjaśnił ponadto, że domyśla się, że kierowało nią to samo co dotyczyło jego, ona chciała, żeby M. był najlepszy, właściwie to ona kazała mu być najlepszym. To odprowadzanie do szkoły to może chodziło o to, że się o niego bała, ale nie miał pojęcia o co. Były takie sytuacje, że to on go odprowadzał i przyprowadzał i on się wtedy bardzo cieszył bo mógł się pobawić z dziećmi a mama mu nigdy na to nie pozwalała. M. nie był najzdolniejszym uczniem tak samo jak on nim nie był i większość czasu musiał się uczyć. On się buntował jak oskarżony kiedyś. Mama uważała, że każde dziecko jest złe i właśnie dlatego ograniczała mu kontakt z dziećmi, nie pozwalała mu się bawić. Oskarżony wyjaśnił również, że mówił matce, że ma problemy alkoholowe i że pójdzie do psychologa ze swoim problemem, a ona powinna iść ze swoimi emocjami, ale ona się nie zgodziła. Chodziła tylko z M. do psychologa, ale psycholog powiedziała że on jest „aniołem”. Rozmawiał z mamą na temat jej metod wychowawczych wobec M., ona mówiła żeby się nie wtrącał i on wtedy wychodził z domu, żeby nie robić złych emocji. Wołał przesiedzieć całą noc na klatce żeby nie doprowadzać do awantur. Oskarżony wyjaśnił również, że jak mama go biła to nikomu o tym nie mówił bo się wstydził. Jak biła M. to nikt by mu nie uwierzył. Wyjaśnił, że mama zaczęła się znęcać nad M. po śmierci taty, wcześniej zachowywała się jak należy. Wskazał ponadto, że wydaje mu się, że nie mówił swojej dziewczynie o relacjach z matką i że w dorosłym życiu też nieraz się zdarzyło, że dostał od mamy w twarz.

Przesłuchiwany uzupełniająco na ostatniej rozprawie (k. 806-807) oskarżony wyjaśnił, że w dniu zdarzenia wypił 0,7 l. wódki i 4 piwa. Dodał, że mówił poprzednio, że nie pił w tym dniu alkoholu, bo dla niego nie było tak dużo i nie było dla niego ważne. Myślał, że to nie jest ważne. Pił ten alkohol od rana, mniej więcej jak wstał przed siódmą rano. U nich w domu nie pali się papierosów, on wychodził na klatkę palić papierosy. Miał alkohol przelany do plastikowej butelki i pił go na klatce schodowej. Mama nie zorientowała się w tym dniu, że jest pod wpływem alkoholu. W ogóle nie zauważyła, że spożywał alkohol na klatce schodowej. Nie umiał powiedzieć, o której godzinie doszło do zdarzenia, kiedy zaczął matkę dusić, to było już po tym jak, brat poszedł do szkoły. Mogło być około godz. 9:00. To było na pewno w godzinach porannych. Brat miał wtedy albo na 8:00 albo na 9:00 i to było niedługo po jego wyjściu.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzenia w dniu 16 maja 2017 r., gdyż w tym zakresie jego wyjaśnienia są szczerze, logiczne i przekonujące, a ponadto zgodne z opinią sądowo-lekarską z oględzin i sekcji zwłok. Oskarżony precyzyjnie i szczegółowo opisał przebieg zabójstwa matki, pokazał go w trakcie

eksperymentu procesowego i we wszystkich swoich wyjaśnieniach konsekwentnie go podtrzymywał. Odnośnie swojego stanu trzeźwości tego dnia oskarżony w pierwszych wyjaśnieniach wskazał, że był wtedy trzeźwy, ale już później konsekwentnie twierdził, że pił tego dnia alkohol, a jedynie czuł się trzeźwy. Sąd w tym zakresie dał wiarę późniejszym wyjaśnieniom oskarżonego uznając, że oskarżony był w dniu zdarzenia pod działaniem alkoholu, gdyż oskarżony w sposób przekonujący wyjaśnił rozbieżności w swoich wyjaśnieniach. Ponadto działanie pod wpływem alkoholu nie jest dla oskarżonego okolicznością korzystną i nie miał on żadnego interesu w tym by świadomie i celowo wskazywać, że spożywał tego dnia alkohol. Sąd uznał również za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, jakie były jego relacje rodzinne w dzieciństwie, nie mając podstaw do ich kwestionowania. Zdaniem Sądu nie są jedynie wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, jak jego matka traktowała jego młodszego brata M. G. (2), gdyż w tym zakresie wyjaśnienia te nie znajdują potwierdzenia ani w zeznaniach małoletniego M. G. (2), ani w zeznaniach świadków S. O. i Ł. O.. Córka małżonków O. chodziła do jednej klasy z M. G. (2) i z tego względu utrzymywali oni kontakty z M. N. (1) i z ich zeznań wynika, że zajmowała się ona dzieckiem właściwie. Ponadto ich mieszkanie znajduje się bezpośrednio nad mieszkaniem M. N. (1) i w okresie wiosenno-letnim dokładnie słyszeli co się tam dzieje, w tym również to jak M. N. (1) odnosiła się do M. G. (2).

Odnośnie zdarzenia z dnia 18 marca 2017 r. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie tego, że nie machał siekierą w kierunku pokrzywdzonej M. G. (1), gdyż w tym zakresie wyjaśnienia te pozostają w sprzeczności z zeznaniami świadków M. G. (1) i P. F.. Ponadto, jak oskarżony sam wyjaśnił, był wtedy pod znacznym działaniem alkoholu i nie wie co się stało. Pozostałe wyjaśnienia oskarżonego dotyczące przebiegu tego zdarzenia są wiarygodne i znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków, a sam oskarżony do popełnienia tego czynu się przyznał.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków M. G. (1) i P. F., gdyż ich zeznania były zgodne, logiczne i wzajemnie się uzupełniające. Świadczy ci przedstawił w zbieżny sposób przebieg zdarzenia z dnia 18 marca 2017 r. i z ich relacji wynika jednoznacznie, że oskarżony wyjął zza kurtki siekierę i machnął nią w kierunku M. G. (1) po tym, gdy ta usiłowała go zatrzymać po dokonanej w sklepie kradzieży. Także wyjaśnienia oskarżonego odpowiadają wersji zdarzenia przedstawionej przez świadków, z tym tylko wyjątkiem, że oskarżony zaprzeczał, żeby machał siekierą jakkolwiek wyjaśnił, że mógł tą siekierę wyjąć, a zatem pokrzywdzona ją widziała.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków J. P. i A. G., gdyż również te zeznania były logiczne, konsekwentne i przekonujące. Zeznania te koncentrują się na zdarzeniach, które miały miejsce już po śmierci M. N. (1), a przede wszystkim dotyczą okoliczności odnalezienia jej zwłok i znajdują potwierdzenie w protokołach czynności dokonywanych przez funkcjonariuszy Policji.

Podobnie wiarygodne są zeznania świadków P. K. i A. S.. Świadczy ci zeznawali jedynie na okoliczność wizyt u oskarżonego i spożywaniu z nim alkoholu już po zabójstwie matki, czego oskarżony w żaden sposób nie kwestionował. Świadczy ci nie mieli żadnej wiedzy o tym, że w mieszkaniu w którym spożywali alkohol z oskarżonym znajduje się w wersalce ciało jego matki.

Sąd uznał również za wiarygodne zeznania świadków S. O. i Ł. O.. Świadczy ci w swoich zeznaniach wskazywali na relacje sąsiedzkie z M. N. (1) i znajomość wynikającą z chodzenia ich dzieci do jednej klasy. W ocenie świadków M. N. (1) zajmowała się dzieckiem w sposób prawidłowy i nie dostrzegli oni w jej zachowaniu wobec małoletniego M. G. (2) nic niewłaściwego.

Sąd uznał również za wiarygodne zeznania małoletniego świadka M. G. (2). Świadek przedstawił w swoich zeznaniach to co się działo od momentu, kiedy widział swoją mamę po raz ostatni i jego zeznania są zbieżne z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami innych świadków, w tym przede wszystkim z zeznaniami A. S. i P. K., których widywał w swoim miejscu zamieszkania. W chwili przesłuchania M. G. (2) wiedział, że jego mama M. N. (1) nie żyje, nie znał natomiast przyczyn jej śmierci, a wiedzę na ten temat czerpał wyłącznie z informacji uzyskanych od oskarżonego. Świadek w swoich zeznaniach wskazał, że gdy wychodził w tym dniu do szkoły to oskarżony był trzeźwy, co w ocenie Sądu nie podważa w tym zakresie wyjaśnień oskarżonego, gdyż sam oskarżony wskazywał, że czuł się tego dnia trzeźwy a ukrywał przed innymi, że od rana spożywał alkohol. Oceniając wiarygodność zeznań małoletniego M. G. (2) Sąd

wziął również pod uwagę wnioski wynikające z opinii biegłego S. K.. Biegły wskazał w swojej opinii, że małoletni M. G. (2) jest dzieckiem o prawidłowym poziomie rozwoju intelektualnego, zna i rozumie podstawowe normy społeczne i prawne, jego zdolność postrzegania, zapamiętywania i odtwarzania spostrzeżeń nie budzą zastrzeżeń, nie zdradza on skłonności do fantazjowania, konfabulacji i z psychologicznego punktu widzenia zeznania te noszą cechy wiarygodności. Sąd podziela w całości, nie znajdując podstaw do ich kwestionowania, gdyż biegły uczestniczył w czynności przesłuchania małoletniego i miał możliwość obserwowania zachowania się małoletniego w trakcie składania zeznań.

Świadkowie M. N. (2) i M. C. skorzystali z przysługujących im uprawnień i skorzystali z prawa do odmowy składania zeznań.

Zeznania pozostałych świadków także były wiarygodne, ale nie miały one znaczenia dla ustalenia stanu faktycznego, gdyż świadkowie nie mieli żadnej wiedzy na temat zdarzeń objętych postępowaniem, jedynie na okoliczności poboczne, tak jak świadkowie Z. C. i J. C. zeznający na okoliczność zatrzymania oskarżonego.

Sąd podzielił również w całości wnioski wynikające z opinii biegłych sporządzonych w toku postępowania, gdyż zostały one sporządzone przez uprawnione do tego podmioty, w zakresie ich kompetencji, w sposób rzetelny odpowiadały na postawione pytania i nie były kwestionowane przez strony w toku postępowania. W szczególności dotyczy to opinii sądowno-lekarskiej z oględzin i sekcji zwłok, gdzie biegli wskazali, że wyniki oględzin i sekcji zwłok, badania toksykologicznego na zawartość alkoholu etylowego oraz informacje z akt sprawy jakkolwiek nie w pełni wyjaśniają przyczyny zgonu M. N. (1), to jednak nie pozwalają wykluczyć, że jej zgon mógł być spowodowany uduszeniem gwałtownym, jak to wynika z ustaleń śledztwa.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, iż oskarżony dopuścił się obu przypisanych mu czynów.

Odnośnie zdarzenia z dnia 16 maja 2017 roku nie ulega wątpliwości, że oskarżony D. N. udusił swoją matkę M. N. (1) w ten sposób, że złapał ją rękami za szyję, przewrócił na podłogę, zakrył usta i nos dłonią, a następnie zacisnął na jej szyi apaszkę i dusząc zamknął dopływ powietrza do jej dróg oddechowych. Wynika to przede wszystkim z wyjaśnień samego oskarżonego, który szczegółowo opisał i pokazał przebieg zabójstwa. Ze sposobu działania oskarżonego jednoznacznie wynika, że działał on z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia swojej matki, gdyż oskarżony dusił ją najpierw rękami, zatykał jej usta i nos dłonią odcinając dopływ powietrza, a potem zaciskał jej na szyi apaszkę, aż do uzyskania pewności że osiągnął zakładany skutek w postaci zgonu M. N. (1). Taki sposób działania wyklucza przyjęcie, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym bo z wyjaśnień oskarżonego wprost wynika, że chciał osiągnąć skutek w postaci śmierci matki. Co prawda we wskazanej wyżej opinii sądowno-lekarskiej biegli nie byli w stanie przedstawić mechanizmu zgonu pokrzywdzonej z uwagi na to, że jej ciało uległo już zaawansowanym procesom gnilnym z uwagi na to, że było przechowywane przez okres ośmiu dni w wersalce, ale nie wykluczyli tego, że jej śmierć nastąpiła na skutek uduszenia gwałtownego. Biegli wskazali w swej opinii, że stwierdzili u M. N. (1) złamanie obojczyka prawego i żeber po stronie prawej, co koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego, że w początkowej fazie zdarzenia matka upadła na podłogę. Brak jest zatem podstaw do kwestionowania wyjaśnień oskarżonego, gdyż nie miał on żadnego interesu w tym by składać obciążające go wyjaśnienia. Należy zauważyć, iż z zeznań świadków, a zwłaszcza z zeznań M. G. (2) wynika, że to właśnie oskarżony był ostatnią osobą, która była w mieszkaniu z żywą M. N. (1) i to tylko on mógł dopuścić się jej zabójstwa. Tym samym oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona zbrodni z art. 148 § 1 k.k.

Oskarżony w chwili popełnienia tego czynu zdawał sobie sprawę z konsekwencji zachowania niezgodnego z prawem i znajdował się normalnej sytuacji motywacyjnej, a zatem jego zachowanie uznać należy za zawinione. W świetle poczynionych ustaleń faktycznych oraz opinii biegłych psychiatrów i biegłego psychologa, oskarżony w chwili czynu miał w pełni zachowaną zdolność rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Nie działał bowiem pod wpływem atypowych warunków lub szczególnej sytuacji motywacyjnej, która uzasadniałaby podjęcie decyzji niezgodnej z prawem. Brak było zatem przeszkód do przypisania mu winy. Biegli po przeprowadzonej obserwacji sądowno-psychiatrycznej wykluczyli u oskarżonego chorobę psychiczną w rozumieniu psychozy oraz

niedorozwój umysłowy, stwierdzili u niego zaburzenia osobowości u osoby uzależnionej od alkoholu, określili jego poziom intelektualny w granicach inteligencji ponadprzeciętnej przy występowaniu organicznych zmian OUN o charakterze czynnościowym i możliwości występowania zaburzeń osobowości z wpływami zmian organicznych OUN, badanie EEG nie ujawniło zmian czynności bioelektrycznej, bez cech ogniskowości i napadowości, a badanie TK głowy nie wykazało istotnych zmian patologicznych w strukturach tkanki mózgowej. Biegli uznali, że stwierdzone u badanego cechy osobowości, poziom intelektualny nie wpływają ograniczająco na jego poczytalność w odniesieniu do zarzucanych mu czynów, a jeżeli dokonując zarzucanych mu czynów znajdował się pod wpływem alkoholu, to brak jest podstaw do przyjęcia u niego w tym czasie upojenia patologicznego lub innego atypowego. W ocenie biegłych brak jest podstaw do kwestionowania poczytalności oskarżonego do zarzucanych mu czynów, warunki art. 31 § 1 lub § 2 k.k. nie znajdują zastosowania, a oskarżony wymaga podjęcia terapii uzależnień zgodnie z art. 93a § 1 pkt 3 k.k. Stanowisko to biegli podtrzymali również podczas przesłuchania na rozprawie. Sąd podziela w całości wnioski wynikające z opinii biegłych lekarzy psychiatrów i biegłego psychologa nie znajdując żadnych podstaw do ich kwestionowania. Biegli w trakcie przesłuchania ustnego odnieśli się również do uzupełniających wyjaśnień oskarżonego odnoszących się do jego relacji z matką wskazując, że były one im znane, bo mieli takie informacje od samego oskarżonego, ale w sensie orzeczniczym nie miały one znaczenia dla oceny poczytalności w chwili zdarzenia. Metody wychowawcze matki miały wpływ na wykształcenie się u oskarżonego zaburzonej osobowości i w tym zakresie można te metody wychowawcze oceniać.

W świetle poczynionych ustaleń faktycznych, z całą stanowczością należy również wykluczyć możliwość wystąpienia u oskarżonego afektu, czyli działania pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Afekt jest bowiem stanem fizjologicznym, w którym wzburzenie osiąga taki poziom, że zachwiana zostaje normalna równowaga psychiczna sprawcy i procesy emocjonalne biorą zdecydowaną przewagę nad procesami intelektualnymi, ograniczając w bardzo poważnym stopniu kontrolującą działalność rozumu. Działanie pod jego wpływem jest zwykle chaotyczne, niezorganizowane, wiąże się często z całkowitą niepamięcią okresu, którego dotyczy, jest zjawiskiem nagłym, reakcją na fakty, które w sposób bezpośredni dotyczą sprawcy ze strony pokrzywdzonego.

Warunkiem koniecznym do przyjęcia silnego wzburzenia i kwalifikacji z art. 148 § 4 k.k. jest wyłącznie taki afekt, który w świetle obowiązujących norm moralnych i obyczajowych jest usprawiedliwiony okolicznościami, to znaczy wynika z poczucia krzywdy doznanej przez oskarżonego ze strony pokrzywdzonego i powstał w wyniku szczególnej sytuacji motywacyjnej, która uzasadnia jego powstanie, a tym samym w pewnym stopniu „usprawiedliwia” działanie sprawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.06.1972 r., sygn. II KR 64/72, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8.10.1971 r., sygn. II KR 196/71, OSNPG 1972, nr 3).

Zdaniem Sądu, taka sytuacja w niniejszej sprawie nie miała miejsca, zachowanie oskarżonego bowiem nie wynikało z gwałtownej reakcji na krzywdę ze strony pokrzywdzonej, nie było wynikiem szczególnie silnych emocji, które mogłyby z niezwykłą siłą zburzyć jego równowagę psychiczną i w znacznym stopniu ograniczyć możliwości kontrolne rozumu. Wynika to wprost z wyjaśnień oskarżonego, który wskazał, że w dniu zdarzenia nie doszło do żadnej jego kłótni z matką ani do niczego takiego. Także biegły psycholog w ustnej opinii na rozprawie wskazał, że u opiniowanego sam przebieg zdarzenia nie wskazuje na to żeby opiniowany znajdował się w chwili czynu w stanie silnych emocji. Wobec powyższego, brak w niniejszej sprawie podstaw do przyjęcia kwalifikacji z art. 148 § 4 k.k.

Nie ulega również wątpliwości, że oskarżony dopuścił się przestępstwa z art. 281 k.k. Oskarżony dokonał w sklepie należącym do P. M. kradzieży artykułów spożywczych o wartości 246,41 zł a następnie bezpośrednio po kradzieży zagroził natychmiastowym użyciem siekiery pracownicy tego sklepu M. G. (1) wykonując zamach siekierą w jej kierunku. Oskarżony groził pokrzywdzonej użyciem siekiery chcąc utrzymać się w posiadaniu skradzionych artykułów spożywczych, gdyż M. G. (1) usiłowała go zatrzymać bezpośrednio po opuszczeniu przez oskarżonego sklepu. W toku postępowania oskarżony nie kwestionował tego, że był w sklepie i dokonał tam kradzieży. Należy wskazać, że został on zarejestrowany w sklepie przez kamerę monitoringu, a następnie rozpoznany przez pokrzywdzoną w trakcie okazania. Oskarżony kwestionował jedynie machanie siekierą w kierunku pokrzywdzonej, ale okoliczność ta została udowodniona zeznaniami samej pokrzywdzonej M. G. (1), jak i naoczego świadka P. F.. Oskarżony nie kwestionował przy tym samego posiadania siekiery i tego że pokrzywdzona mogła ją widzieć. W ocenie Sądu samo zabranie ze sobą

siekiery świadczy o tym, że oskarżony miał zamiar wykorzystać ją przy popełnieniu przestępstwa, jeżeli będzie taka potrzeba. Zdaniem Sądu oskarżony nie miał zamiaru zrobienia krzywdy pokrzywdzonej, sama pokrzywdzona zeznała że odebrała to tak, że oskarżony bardziej chciał ją odstraszyć niż uderzyć. Nie zmienia to jednak tego, że oskarżony machając tą siekierą w kierunku pokrzywdzonej zrobił to po to, żeby pokrzywdzona odstąpiła od próby zatrzymania go na miejscu zdarzenia, a zatem zrobił to w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionych rzeczy, z którymi się oddalił. Swoim zachowaniem wyczerpał zatem także znamiona występkę z art. 281 k.k.

Także w przypadku tego czynu wobec oskarżonego nie zachodzą okoliczności wyłączające winę, co wynika z powołanej wyżej opinii biegłych psychiatrów i opinii biegłego psychologa, a oskarżony znajdował się w normalnej sytuacji motywacyjnej i zdawał sobie sprawę ze skutków zachowania niezgodnego z prawem.

W konsekwencji Sąd uznał oskarżonego D. N. za winnego tego, że w dniu 16 maja 2017 r. w C., działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia M. N. (1), złapał ją rękami za szyję, przewrócił na podłogę, zakrył usta i nos dłonią, a następnie zacisnął na jej szyi apaszkę i dusząc zamknął dopływ powietrza do jej dróg oddechowych, czym spowodował zgon M. N. (1), to jest za winnego popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 148 § 1 k.k. wymierza mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności.

Ponadto Sąd uznał oskarżonego D. N. za winnego tego, że w dniu 18 marca 2017 r. w C. w celu utrzymania się w posiadaniu rzeczy w postaci artykułów spożywczych wartości 246,41 zł bezpośrednio po ich kradzieży w sklepie P. M. zagroził natychmiastowym użyciem siekiery pracownicy sklepu M. G. (1) wykonując zamach siekierą w jej kierunku, to jest za winnego popełnienia przestępstwa z art. 281 k.k. i za to na podstawie art. 281 k.k. wymierza mu karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności.

Wymierzając oskarżonemu kary za poszczególne przestępstwa Sąd wziął pod uwagę wszystkie dyrektywy i okoliczności wymienione w art. 53 k.k. ze szczególnym uwzględnieniem stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu. W ocenie Sądu społeczna szkodliwość przypisanej oskarżonemu zbrodni zabójstwa jest ogromna, bo swoim zachowaniem oskarżony godził w życie ludzkie, które jest wartością najwyższą. Fakt pozbawienia życia drugiego człowieka sam w sobie zasługuje na szczególną dezaprobatę i potępienie. Dodatkowo oskarżony pozbawił życia swoją matkę, osobę dla siebie najbliższą, a jednocześnie przybraną matkę małoletniego M. G. (2). M. N. (1) była osobą, która dbała o oskarżonego pomimo jego problemów alkoholowych, pozwalała mu u siebie pomieszkiwać i faktycznie go utrzymywała. Pomimo tego oskarżony pozbawił ją życia z przyczyn, których nie da się racjonalnie wytłumaczyć. Sam oskarżony wypowiadał się na temat powodów swojego zachowania niezwykle lakonicznie. W pierwszych wyjaśnieniach odnośnie tej kwestii odniósł się do kwestii majątkowych wynikłych po śmierci ojca, a w dalszych wyjaśnieniach wskazywał na nieprawidłowe metody wychowawcze jego matki wobec niego w dzieciństwie, a obecnie wobec M. G. (2). Okoliczności te (za wyjątkiem zachowania pokrzywdzonej wobec M. G. (2), które jak Sąd ustalił były prawidłowe) w żadnym stopniu nie mogą usprawiedliwić zachowania oskarżonego. Ustalając wysokość wymierzonej oskarżonemu kary Sąd uwzględnił również to, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu, co uznać należy za okoliczność obciążającą przy wymiarze kary. Wszystkie te okoliczności pozwoliły na wyprowadzenie wniosku, że jedynie kara dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności jest karą właściwą, a kara niższa byłaby karą niewspółmiernie łagodną, nie znajdującą żadnego uzasadnienia.

Z drugiej strony wymierzając oskarżonemu karę Sąd doszedł do przekonania, że brak jest podstaw do wymierzenia oskarżonemu kary surowszej, czyli wnioskowanej przez prokuratora kary dożywotniego pozbawienia wolności. Sąd miał przy tym na uwadze okoliczności łagodzące, do których zaliczył przede wszystkim przyznanie się oskarżonego do winy. Oskarżony w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył szczegółowe wyjaśnienia, w których opisał przebieg zdarzenia. W toku przeprowadzonego eksperymentu procesowego oskarżony także opisał przebieg zdarzenia i pokazał, jaki przebieg miało inkryminowane zdarzenie. Wyjaśnienia te podtrzymał również w postępowaniu przed Sądem. Okoliczność ta jest dlatego tak istotna, że to właściwie tylko na podstawie wyjaśnień oskarżonego został zrekonstruowany przebieg zdarzenia i gdyby nie te wyjaśnienia to ustalenie stanu faktycznego byłoby niezwykle trudne. Oznacza to w ocenie Sądu, że oskarżony żałuje, że dopuścił się tego czynu, a jego skrucha ma charakter szczerzy, co musiało znaleźć odzwierciedlenie przy wymiarze kary.

Wskazać należy, że kara 25 lat pozbawienia wolności, pomimo tego, iż nie została przez ustawodawcę obdarzona mianem kary szczególnej, wyjątkowej, to jednak w praktyce orzeczniczej taką właśnie rolę odgrywała i odgrywa. Wyrażone i akceptowane jest stanowisko, że „szczególny charakter kary 25 lat pozbawienia wolności wynika nie tylko z faktu jej długotrwałości, ale przede wszystkim z uwagi na jej charakter eliminacyjny. Przyjmuje się, że karę tę należy stosować wyłącznie w wypadkach najcięższych, gdy okoliczności obciążające zdecydowanie przeważają nad okolicznościami łagodzącymi i tylko wtedy, gdy stopień winy jest na tyle wysoki, że uzasadnia zastosowanie tej kary, a w okolicznościach konkretnego przypadku nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie spełniałaby indywidualno-lub generalno-prewencyjnych celów kary wymienionych w art. 53 § 1 k.k.” (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 25 listopada 2014 r., II AKA 198/14 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2017 r., III KK 273/17).

Sąd wymierzając oskarżonemu karę brał pod uwagę także wiek oskarżonego, który mając 38 lat jest osobą stosunkowo młodą. W ocenie Sądu prawidłowo stosowane metody resocjalizacyjne spowodują zmianę postawy oskarżonego, a orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności spowodowałoby całkowity brak chęci poprawy u oskarżonego, oddziaływało by na niego destrukcyjnie i kara taka miałaby jedynie charakter odpłaty, a nie spełniałaby wymogów potrzeby wychowywania sprawcy przestępstwa.

Kara dożywotniego pozbawienia wolności spełnia funkcję ochrony społeczeństwa przed najgroźniejszymi przestępcami. Jako karę eliminacyjną orzeka się ją, gdy brak jest okoliczności łagodzących, a istnieje negatywna prognoza co do możliwości resocjalizowania sprawcy, to jest wtedy, gdy tylko taka kara jest zdolna zabezpieczyć społeczeństwo przed ewentualną przyszlą agresją sprawcy. (...) zasadniczo kara taka winna być orzekana wobec sprawców przestępstw, którym trudno przypisywać możliwości resocjalizacyjne, a nadto w sytuacji istotnego braku okoliczności łagodzących. Karę taką orzeka się wobec oskarżonych ocenianych wyjątkowo negatywnie na tle sprawców podobnych przestępstw (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 29 czerwca 2012 r., II AKA 84/12, KZS 2012, z. 12, poz. 69). Powinna więc być stosowana wobec sprawców najbardziej zdemoralizowanych, co do których osiągnięcie celów wychowawczych kary jest co najmniej wątpliwe (por. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 31 marca 2016 r., sygn. akt II AKA 23/16 o Sadu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 listopada 2012 r., sygn. akt II AKA 279/12). Podkreślając wyjątkowy charakter tej kary, w orzecznictwie wskazuje się również, że kara ta może być adekwatna tylko w stosunku do sprawców, których czyny charakteryzują się wyjątkowością na tle innych przestępstw tego samego typu, oraz że nawet najwyższy stopień społecznej szkodliwości i winy sprawcy nie uprawnia do orzeczenia tej kary, jeżeli wzgląd na pozostałe okoliczności wpływające na wymiar kary pozwoli przyjąć, że kara 25 lat pozbawienia wolności zaspokoi potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a także pozwoli zrealizować inne cele kary (zob. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 grudnia 2015 r., sygn. akt II AKA 333/15, Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 8 marca 2012 r., sygn. akt II AKA 19/12, Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 13 kwietnia 2011 r., sygn. akt II AKA 59/11; Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 25 stycznia 2006 r., sygn. akt II AKA 436/05). W realiach niniejszej sprawy te przesłanki orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności nie zostały spełnione, gdyż w przypadku oskarżonego występują wskazane wyżej okoliczności łagodzące, a nie jest wykluczona jego resocjalizacja.

Z podanych wyżej powodów brak było podstaw do wymierzenia oskarżonemu kary dożywotniego pozbawienia wolności, a właściwą karą za zbrodnię zabójstwa jest kara dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu orzeczona w ten sposób kara jest adekwatna do stopnia winy i stopnia społecznej szkodliwości czynu i odniesie pozytywny skutek, zarówno w zakresie prewencji ogólnej, jak i wobec oskarżonego odwodząc go od popełnienia podobnych przestępstw w przyszłości. Uwzględnia z jednej strony wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, z drugiej dotychczasowa sposób życia oskarżonego. Orzeczona w ten sposób kara jest zdaniem Sądu wyważona, zważywszy na wiek oskarżanego oraz przywołane wyżej okoliczności łagodzące i obciążające. Podkreślić wypada, że zabójstwo jest zbrodnią szczególną, bowiem konsekwencje tego przestępstwa są nieodwracalne. Długoletni okres pozbawienia wolności pozwoli oskarżonemu uświadomić sobie naganność popełnionego czynu, co będzie miało pozytywny wpływ na prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie po wyjściu na wolność. Wymiar kary jest jednocześnie wystarczający dla prawidłowego kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Za czyn z art. 281 k.k. Sąd wymierzył oskarżonemu karę dwóch lat pozbawienia wolności. Zdaniem Sądu tak ustalona kara również w wystarczającym stopniu uwzględnia stopień winy i stopień społecznej szkodliwości czynu. Oskarżony dopuścił się przestępstwa przeciwko mieniu, grożąc pokrzywdzonej natychmiastowym użyciem przemocy w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionych rzeczy. Jako okoliczność obciążającą Sąd uznał działanie pod wpływem alkoholu. Jednocześnie w tym przypadku jako okoliczność łagodzącą Sąd wziął pod uwagę niewielką wartość skradzionych ze sklepu towarów oraz to, że nie wyrządził pokrzywdzonej żadnej szkody osobistej. Z zeznań pokrzywdzonej wynika bowiem wprost, że według niej oskarżony bardziej chciał ją odstraszyć niż uderzyć. W ocenie Sądu z uwagi na okoliczności zdarzenia, w tym rodzaj narzędzia jakim posłużył się oskarżony grożąc pokrzywdzonej, brak było podstaw do przyjęcia, że jego czyn może być potraktowany jako przypadek mniejszej wagi w rozumieniu art. 283 k.k.

Na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 88 k.k. Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego w pkt 1 i 2 wyroku karę 25 (dwudziestu) pięciu lat pozbawienia wolności i karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i wymierzył mu karę łączną 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności. Z uwagi na wysokość kary orzeczonej za zbrodnię zabójstwa kara łączna w wymiarze dwudziestu lat pozbawienia wolności była jedyną karą, jaką Sąd mógł oskarżonemu wymierzyć i nie miał możliwości wymierzenia innej kary łącznej.

Uwzględniając wnioski wynikające z opinii biegłych lekarzy psychiatrów na podstawie art. 93a § 1 pkt 3 k.k. w związku z art. 93c pkt 5 k.k. w związku z art. 93d § 5 k.k. i art. 93f § 2 k.k. Sąd orzekł względem oskarżonego środek zabezpieczający w postaci terapii uzależnień we wskazanej przez sąd placówce leczenia odwykowego i poddaniu się leczeniu uzależnienia od alkoholu, gdyż oskarżony dopuścił się przypisanych mu czynów w związku z uzależnieniem od alkoholu.

Stosownie do treści art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary łącznej Sąd zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia (...)r. godz. 6:30 do dnia (...) r.

Na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. Ł. L. kwotę 1402,20 zł (jeden tysiąc dwa złote dwadzieścia groszy) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu, a na podstawie art. 23³ ustawy z dnia 26 lipca 1982 r. o radcach prawnych zasądza od Skarbu Państwa na rzecz r. pr. M. M. (2) kwotę 2066,40 zł (dwa tysiące sześćdziesiąt sześć złotych czterdzieści groszy) tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielom posiłkowym M. N. (2) i M. G. (1). Zasądzając koszty pomocy prawnej obrońcy i pełnomocnikowi Sąd wziął pod uwagę ilość terminów rozpraw, w których oni uczestniczyli oraz uwzględnił należny podatek od towarów i usług.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów postępowania i obciążył wydatkami Skarb Państwa dochodząc do przekonania, że z uwagi na długoletnią karę pozbawienia wolności oskarżony nie będzie w stanie ponieść tych kosztów.

SSO Dominik Bogacz SSO Dorota Ociepa-Biel